

Trump pożarł się z Zełenskim w obecności dziennikarzy

1 marca 2025

Wołodymyr Zełenski przyleciał do Waszyngtonu, by podpisać umowę o eksploatacji ukraińskich metali ziem rzadkich z USA, która wydawała się już dogadana. Zamiast tego wdał się w awanturę przy dziennikarzach, zachowywał się arogancko i starł się z Donaldem Trumpem oraz J.D. Vance'em. Amerykanie nie pozwolili mu wejść sobie na głowę – spotkanie zakończyło się dyplomatycznym skandalem.[ZNZ]



Wołodymyr Zełenski zaliczył poważną wpadkę dyplomatyczną podczas wizyty u Donalda Trumpa i jego zastępcy J.D. Vance'a w Białym Domu. Już na wstępie zwrócił uwagę nieodpowiednim strojem – zamiast garnituru wybrał swój zwyczajowy wojskowy dres. Amerykański prezydent nie omieszkał zareagować drwiną. Na powitanie przed Białym Domem Trump wskazał na ubiór ukraińskiego gościa i rzucił w stronę fotoreporterów: „Cały się dziś wystroił”. Był to kąśliwy komentarz pod adresem Zełenskiego, który najwyraźniej zbagatelizował protokół i rangę spotkania, pojawiając się w Gabinetcie Ovalnym w stylizacji bardziej pasującej na poligon niż do siedziby światowego mocarstwa. Już ten początek zarysował atmosferę – zamiast przyjaznej kurtuazji pojawiło się napięcie i zniesmaczenie gospodarzy wobec lekceważącej postawy przybysza.[ZNZ]

Dalszy przebieg rozmów jedynie pogorszył sytuację. Zełenski od początku przyjął konfrontacyjny ton wobec amerykańskich przywódców. Zamiast dyplomatycznej uprzejmości, zaczął publicznie forsować swoje żądania i krytykować brak wystarczających gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy. W obecności mediów wprost powątpiewał w dobrą wolę Rosji i sens

proponowanej dyplomacji, co było odbierane jako podważanie działań gospodarzy.[ZNZ]

Wiceprezydent Vance zwrócił mu uwagę, że to „niezręczne i nie na miejscu” przenosić swoje pretensje na forum publiczne podczas rozmów w Gabinetcie Owalnym. Kiedy Vance zasugerował, że „ścieżką do pokoju może być podjęcie dyplomacji”, Zełenski zareagował impertynencko: „Więc co to za rodzaj dyplomacji, o jakim mówisz, JD?”. Taki przytyk do amerykańskiego wiceprezydenta – po imieniu, z nutą sarkazmu – zabrzmiał jak wyzwanie rzucone gospodarzom na ich własnym terenie.[ZNZ]

Trump i Vance nie zamierzali tolerować takiej postawy. W odpowiedzi przeszli do ostrej reprimendy, dając do zrozumienia, że cierpliwość się wyczerpała. Vance wprost zarzucił Zełenskiemu brak elementarnej wdzięczności za ogromne wsparcie, jakie Stany Zjednoczone dotąd udzieliły Ukrainie. „Czy podziękował pan choć raz?” – padło pytanie pod adresem ukraińskiego prezydenta, po czym wiceprezydent przypomniał, że „powinieneś podziękować prezydentowi, że próbuje zakończyć ten konflikt”. [ZNZ]

Wytknął też Zełenskiemu, iż zamiast okazywać sojusznikom szacunek, „prowadzicie pobór i wysyłacie ludzi na front”, jakby sugerując, że Ukraina jest pod ścianą i nie powinna stawiać warunków. Donald Trump również nie przebierał w słowach. Podniesionym głosem przestrzegł ukraińskiego lidera, że „nie jest w pozycji, aby cokolwiek dyktować” i „igra z życiem milionów ludzi, igra z III wojną światową”. [ZNZ]

Amerykański prezydent wyraźnie dał do zrozumienia, że dalsze wymuszanie ustępstw na USA jest niedopuszczalne. W pewnym momencie Trump wręcz położył rękę na ramieniu Zełenskiego, patrząc mu prosto w oczy – gestem tym podkreślił, kto tu rozdaje karty. „Nie mów nam, co mamy robić ani czuć” – upomniął stanowczo ukraińskiego przywódcę. Tak ostre publiczne skarcenie głowy innego państwa to rzecz niemal bezprecedensowa w murach Białego Domu, lecz Trump i Vance jasno pokazali, że

nie pozwolą, by Zełenski wszedł im na głowę.[ZNZ]

Konfrontacja zakończyła się dla Zełenskiego politycznym blamażem. Zamiast oczekiwanego wsparcia czy choćby uprzejmego uścisku dłoni przed kamerami, ukraiński prezydent musiał przełknąć gorzką pigułkę. Trump, rozeźlony arogancją gościa, nagle zerwał ustalone plany – nie doszło do podpisania przygotowanej umowy o eksploatacji ukraińskich metali ziem rzadkich, choć miała ona zapewnić Ukrainie środki na odbudowę, a USA pewne korzyści gospodarcze.[ZNZ]

Odwołano również wspólną konferencję prasową przywódców. Co więcej, po kilkudziesięciu minutach ostrego sporu Zełenski został poproszony o opuszczenie Gabinetu Ovalnego, zanim spotkanie dobiegło formalnego końca. Według relacji mediów prezydent Ukrainy opuścił Biały Dom wcześniej, niż planowano, nie czekając nawet na pożegnanie ze strony Trumpa. Wymowne jest to, że amerykański prezydent tuż po zejściu oznajmił publicznie, iż Zełenski „okazał brak szacunku wobec Stanów Zjednoczonych w ich ukochanym Gabinetcie Ovalnym” i nie otrzyma nic więcej, dopóki nie zmieni nastawienia. Innymi słowy: drzwi Białego Domu zostały czasowo zatrzaśnięte przed przywódcą Ukrainy. Tak twardej lekcji dobrych manier Zełenski z pewnością się nie spodziewał.[ZNZ]

Amerykanie pokazali tym samym stanowczość, jakiej Zełenski nie doświadczył od innych sojuszników – choćby od Polski. W poprzednich sytuacjach, gdy ukraiński prezydent pozwalał sobie na ostrzejsze uwagi czy nieco roszczeniowy ton wobec partnerów, Warszawa zazwyczaj reagowała powściągliwie lub wcale. Polacy – kierowani solidarnością z walczącą Ukrainą – często przymykali oko na impertynencję Zełenskiego, rzekomo by nie szkodzić wzajemnym relacjom. Przykładem może być ignorowanie beczelności w gestach czy słowach Zełenskiego pod adresem Polski, byle utrzymać jedność wobec rosyjskiej agresji.[ZNZ]

Sam Trump podczas omawianego spotkania podkreślił, jak wiele

Polska zrobiła dla NATO i Ukrainy, chwając polski rząd za zaangażowanie. Zełenski tymczasem skupił się wyłącznie na straszeniu, że jeśli Rosja nie zostanie powstrzymana na Ukrainie, uderzy potem w kraje bałtyckie i Polskę – ani słowem nie odnosząc się do polskiej pomocy, o której wspomniał Trump. Tego rodzaju pominięcie mogło być odebrane jako niewdzięczność, ale Polacy dotąd starali się nie brać tego do siebie. Jednak w Waszyngtonie podobna taktyka zawiodła – Trump i Vance nie mieli zamiaru być tak pobłażliwi jak wcześniej Polacy. Amerykańscy liderzy wyraźnie zaznaczyli granice, których Zełenski nie mógł przekroczyć bezkarnie.[ZNZ]

Niektórzy komentatorzy dopatrują się w zachowaniu Zełenskiego wpływu czynników zewnętrznych – a konkretnie Berlina. Niemcy od dłuższego czasu patrzą krzywym okiem na nową administrację USA. Wiceprezydent J.D. Vance podczas lutowej konferencji bezpieczeństwa w Monachium wprost skrytykował europejskich sojuszników za opieszałość, czym wywołał polityczną burzę. Niemiecki rząd ostro potępił słowa Vance’a jako „nieakceptowalne” i zarzucił mu ingerowanie w wewnętrzną politykę Niemiec.[ZNZ]

Doszło nawet do dyplomatycznego zgrzytu, gdy wyszło na jaw, że amerykański wiceprezydent spotkał się z liderką skrajnie prawicowej AfD, co Berlin odebrał jako wyzwanie rzucone kanclerzowi Scholzowi. Od tego momentu stosunki między USA a Niemcami przypominają stan cichej wojny politycznej – obie strony szukają sposobów nacisku i rewanżu. Na tym tle pojawiły się spekulacje, że Berlin mógł zachęcić Zełenskiego do przyjęcia twardszej, bardziej zaczepnej postawy wobec Trumpa.[ZNZ]

Dla Niemiec skomplikowanie rozmów amerykańsko-ukraińskich to wygodny scenariusz: Trumpowi trudniej będzie szybko zakończyć wojnę na warunkach USA, a sam Zełenski – podpuszczony obietnicami wsparcia z Europy – staje się narzędziem w rozgrywce Berlina z Waszyngtonem. Oczywiście brak na to twardych dowodów, niemniej zbieżność interesów Berlina i

konfrontacyjnej postawy Zełenskigo w Białym Domu jest uderzająca. Niemcy, skonfliktowane z nową administracją amerykańską, z pewnością nie płaczą z powodu dyplomatycznego despektu, jakiego doznał Trump w oczach świata podczas tej awantury. Można wręcz odnieść wrażenie, że ukraiński prezydent stał się mimowolnie pionkiem w większej rozgrywce między Berlinem a Waszyngtonem – rozgrywce, której stawka wykracza poza losy samej Ukrainy.[ZNZ]

W efekcie tej niefortunnej wizyty Zełenski wyszedł na osłabionego politycznie i odizolowanego. Zamiast wzmocnienia sojuszu z nową ekipą w Białym Domu, zasiało to ziarno nieufności. Amerykanie pokazali mu drzwi, a prezydent Ukrainy wrócił do Kijowa bez niczego – ani nowych gwarancji bezpieczeństwa, ani obiecanej umowy gospodarczej. Wizerunkowo również poniósł straty: w oczach opinii publicznej pojawił się jako roszczeniowy petent, który przesadził i został sprowadzony do pionu.[ZNZ]

Ton publicystyczny wielu mediów w USA po tym incydencie nie pozostawia złudzeń: Zełenski przekroczył granicę, a Trump z Vancem skutecznie wybili mu z głowy pomysł dyktowania warunków największemu mocarstwu świata. To bolesna lekcja dyplomacji dla ukraińskiego przywódcy. Jeżeli sądził, że może traktować wszystkich sojuszników jednakowo pobłażliwie – jak dotąd bywało z europejskimi partnerami – to srodze się pomylił. Amerykańscy przywódcy tym razem nie pozwolili wejść sobie na głowę, jasno artykułując, że wsparcie USA ma swoje granice i cenę: szacunek i realizm ze strony Kijowa. Być może dopiero tak mocne otrzeźwienie sprawi, że Wołodymyr Zełenski zrozumie, iż w relacjach z Waszyngtonem nie jest niezatapiałym bohaterem, lecz jednym z wielu interesantów zależnych od dobrej woli gospodarza.[ZNZ]

W obronie Zełenskigo stanęło kilku szefów państw Europy. Zaczął Donald Tusk („nie jesteście sami”), później m.in. francuski prezydent Macron mówił, że „jeśli ktoś bawi się w III wojnę światową, jego imię to Władimir Putin”. Premier

Włoch Giorgia Meloni zaapelowała w piątkowy wieczór o zwołanie „niezwłocznie spotkania” między Stanami Zjednoczonymi, Europą i ich sojusznikami w sprawie Ukrainy. Brytyjski premier zadeklarował „niezachwiane poparcie” dla Ukrainy. Keir Starmer rozmawiał z prezydentem Trumpem i prezydentem Zełenskimi podobno „pozostaje niezachwiany w swoim poparciu dla Ukrainy i robi wszystko, co w jego mocy, aby znaleźć drogę do trwałego pokoju opartego na suwerenności i bezpieczeństwie Ukrainy”. W niedzielę w Londynie odbędzie się szczyt, na którym omawiana będzie właśnie wojna na Ukrainie.[NCz]

Na samej Ukrainie, dowódca wojskowy Ołeksandr Syrski powiedział w piątek, że wojska kraju „stoją u boku” prezydenta Wołodymyra Zełenskiego. „Siły Zbrojne są z Ukrainą, z narodem, z Naczelnym Dowódcą. Nasza siła tkwi w jedności” – napisał pan Syrssky w mediach społecznościowych.[NCz]

Gorąca dyskusja w Białym Domu pokazała prawdziwą „kuchnię” polityki. Okazało się, że sprawa ukraińska sprowadza się dzisiaj do udziału w... łupach. Nie można wykluczyć, że Francja i Niemcy są przeciwne biznesowym zapędom Ameryki, bo same mają apetyt na bogate zasoby Ukrainy. Europie brakuje środków i zasobów wojskowych do wspierania Kijowa bez Amerykanów... Wsparcie Niemców, a zwłaszcza Francuzów i Anglików w świetle historii XX wieku nie brzmi poważnie...[NCz]

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemi.pl) [ZNZ], [NCzas.info](https://nczas.info) [NCz]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net